

Kolęda, czyli właściwie co?

Trochę się uśmieiałem z powodu informacji w Internecie, która dotyczyła... kolędy. Otóż pewien człowiek zabarykadował się na wiadomość, że zbliża się do niego zestaw kolędowy w postaci ministrantów i kapłana. Ów mieszkaniec



miał być poirytowany zapowiadaną wizytą księdza, który chodził po kolędzie. Według sąsiadów mężczyzna odgrażał się, że może coś zrobić księdzu (a może i Bogu ducha winnym ministrantom), dlatego zaalarmowali policję informując również, że ma w domu broń. Rzeczywiście, zabawna sytuacja. Ale spoko, tu nie chodzi o Czarnowąsy. Tu takie ekscesy nigdy nie miały miejsca. No może kiedyś, dawno temu, ale nigdy nie z bronią w ręku, najwyżej zwykły kubeł zimnej wody. Więc nie musieliśmy wzywać żadnej brygady antyterrorystycznej, by forsować zabarykadowane drzwi. Z wielkim szacunkiem i ulgą mijaliśmy domy zamknięte na cztery spusty, i te, gdzie z domofonu odzywał się zdecydowany głos: *my kolędy nie chcemy!* I wszystko jasne, szacunek za odwagę. Byliśmy w kłopotliwej sytuacji, gdy czasami otwierano nam drzwi, ale potem *gadka szmatka, bo my trochę tu, trochę tam, ale tak na dobrą sprawę, nigdzie.* Więc po co ta kolęda? Kolęda to nie jest błogosławienie pogaństwa. Znajomy kapłan w niedzielną kolędę pyta: *A byliście dzisiaj na Mszy świętej?* I słyszy: *Nie, my do kościoła nie chodzimy. Ale kolędę zawsze przyjmujemy!* Oto kolęda, która staje się swoistym zabobonem.

Kolęda to nade wszystko piękny chrześcijański zwyczaj. To wielkie szczęście móc spotkać się w domu z rodziną, dla której kościół parafialny jest domem Bożym, do którego śpieszą i w niedziele i w święta, i w dni powszednie. Móc pomodlić się

wspólnie o błogosławieństwo dla życia rodzinnego, które słusznie nazywa się domowym Kościołem. O zdrowie, o ducha żywej wiary, by Bóg zachował dom od nieszczęść i czyhających zagrożeń. O wychowawczą mądrość dla rodziców, i o roztropność. Ale i za zmarłych, którzy już od nas odeszli. Wreszcie, by zobaczyć dzieci w otoczeniu ich rodziców i opiekunów, dzieci, które spotyka się w szkole, na lekcjach religii. To tak wiele daje i otwiera oczy na życie i zachowanie, które czasami trudno zrozumieć. Kolęda to także dobra okazja, by poruszyć sprawy, których nie rusza się zbyt chętnie, dotyczące np. zawarcia małżeństwa, czy Komunii św. chorych, od dawna zaniedbanej. Więc jesteśmy niezmiernie wdzięczni, z Księdzem Wikarym, że otwieraliście nam drzwi Waszych domów, że otwieraliście serca w szczerej serdeczności. Dom Boży jest naszym wspólnym domem, a dzięki kolędzie mogliśmy się poczuć również u Was, jak u siebie w domu, jako domownicy, nawet jeśli trwało to krótko. Za to wielkie Bóg zapłać! Niech Bóg obficie błogosławi! **[prob.]**